

SPL AUDITOR MODEL 2910

Sound Performance Lab, w skrócie SPL, to firma znana w kręgach studyjnych. W jej ofercie znajdziemy przede wszystkim urządzenia służące do obróbki dźwięku, ale również dwa wzmacniacze słuchawkowe. Droższy z nich, *Phonitor*, kosztuje niemal 7000 zł, ale do testu wybraliśmy tańszy, choć też przecież nie tani model *Auditor Model 2910*.

Podstawą obydwu jest ten sam patent – „120 V Technology”. Zastosowano tranzystory pracujące z dużymi napięciami zasilającymi – po 60 V na gałąź, co daje razem 120 V. To próba doświadczenia zalet lamp – zasilanych bardzo wysokimi napięciami – oraz tranzystorów. Wzmacniacz SPL-a jest zdecydowanie największy w tym teście. Na froncie umieszczono centralnie dużą gałąź siły głosu, poza tym jeszcze tylko gniazdo słuchawkowe typu duży jack (6,3 mm), podświetlany wyłącznik sieciowy oraz przełącznik mono/stereo. Ten ostatni zdaje się wskazywać na proveniencje tego producenta – głębokie centrum studyjne – ponieważ właśnie w takich miejscach sprawdzenie tego, czy sygnał zsumowany (mono) jest prawidłowy, to rzecz podstawowa. Z tyłu stereofoniczne wejście zbalansowane na gniazdach XLR oraz taka sama „przelotka” – wyjście stereo z tym samym sygnałem, który jest doprowadzany do wzmacniacza. Obudowę wykonano ze stalowego chassis oraz aluminiowego elementu tworzącego przednią ściankę i górę. SPL może pracować postawiony normalnie na plastikowych podstawkach lub można podnieść jego przód na plastikowych niby-nóżkach, co ułatwia obsługę.

Wnętrze, pomimo sporych rozmiarów obudowy, jest szczelnie wypełnione podzespołami. Cały spód zajmuje duża drukowana płytka, na której w klarowny sposób wydzielono poszczególne sekcje. Za złożonymi gniazdami wejściowymi, wlotowanymi do płytki, widać miejsce pod opcjonalne gniazda RCA. Za nimi umieszczono część wstępnego wzmocnienia, opartą w całości na tranzystorach. Na jej wyjściu pracują pary tranzystorów 2SA1381 + 2SC3503. To elementy o bardzo szerokim paśmie przeniesienia, w których można stosować niezwykle wysokie napięcia zasilania – aż do 300 V (BVcbo, BVceo). Na wejściu kolejnej sekcji umieszczono potencjometr Alpsa „Blue Velvet”; prowadzą do niego długie ścieżki – szkoda, że nie udało się go umieścić tuż przy układach i przedłużyć jego oś. Za nim mamy niemal identyczne układy, jak te na wejściu. Wyjście zmontowano na solidnym, choć niezłożonym gdzieś słuchawkowym.

W większości wzmacniaczy słuchawkowych, np. *P-200* Luxmana i *HD53H* CEC-a, wyjście tranzystorów sprzęgane jest przez duże kondensatory elektrolityczne, które pomagają



oddzielić składową stałą od zmiennej. Niestety, kondensatory nie są doskonałe (nieliniowość, impedancja), są jednak proste w aplikacji. Alternatywnie można sprzęgnąć słuchawki za pomocą układu DC-servo (podobnego, jak na wyjściu odtwarzaczy CD), z którym mamy do czynienia właśnie w *Auditorze*; zbudowano go na bazie dobrych układów scalonych LF411 IC. Wadą takiego rozwiązania jest z kolei to, że w torze mamy dodatkowy element aktywny.

W zasilaczu występuje średniej wielkości, zamknięty w izolującym kubku, transformator toroidalny firmy Noratel, za którym umieszczono solidne układy stabilizacyjne – pamiętajmy, że mamy do czynienia z napięciem 120 V! Na wejściu szybkie diody Schottky'ego, a potem scalone stabilizatory na sporych radiatorach. Filtracją zajmuje się sześć kondensatorów o pojemności 1000 mikrofaradów każdy. Czysta, solidna robota na wiele lat.



Duża płytką zajmuje całe wnętrze. W torze wzmocnienia znajdziemy wyłącznie układy dyskretny.



Na środku duża gałka, a obok mały przełącznik mono/stereo – ślad studyjnych konotacji.

ODSŁUCH

Kiedy rozmawia się o sprzęcie studyjnym, prędzej czy później pada słowo „sterylny” zamiennie z „precyzyjny”. Pierwsze jest mocniej nacechowane ujemnie, ale tak czy inaczej chodzi o przewagę spojrzenia analitycznego nad syntetycznym. Audio jest sztuką w znacznej mierze opartą na kompromisach. A te wymuszają pewne wybory. SPL nie szukał złotego środka, wybrał jednoznacznie. Reżyser pracujący w studio, czy też realizator nagrania (a i zwykle pomijany w komentarzach producent) musi „wiedzieć więcej”, tak jak harcerz. Musi po prostu słyszeć na tyle dużo, aby wyłapać wszelkie błędy przy nagraniu. Nie oznacza to wcale, że inżynier z takim urządzeniem, jak SPL, przygotowuje świetnie brzmiącą muzykę...

Auditor gra bardzo dokładnym, analitycznym dźwiękiem, nie ma on jednak nic wspólnego ze szklistością i ostrością. To rzeczy związane zazwyczaj z „analizą”, ale związek taki występuje tylko w przypadku słabych, kiepskich urządzeń. SPL to rasowy produkt studyjny – rasowy, tzn. wysokiej klasy, wyrafinowany. W jego dźwięku dostajemy mnóstwo detali nieujednorodnionych

w jakiejś manierze, zróżnicowanych. Dynamika jest potężna, lepsza niż w Luxmanie P-200 czy AI Beyerdynamicą i jedynie HD53H może tu powalczyć. Wciąż nie jest to ostatecznie doskonałe oddanie szybkości narastania, jak w najlepszych układach elektrostatycznych Staxa, czy też w lampowym Lebenie CS300X(S), ale jest już bardzo blisko, a cena dwukrotnie niższa.

Uwagę zwraca znakomite oddanie wolumenu źródeł dźwięku. Rzecz w słuchawkach zwykle bagatelizowana, bo przecież głosy i tak „są w głowie”, a przecież to właśnie ten element jest w najlepszych urządzeniach i słuchawkach czymś, co stawia kropkę nad „i”, co powoduje, że nie odczuwamy tak dojmująco różnicy w prezentacji pomiędzy słuchawkami i pełnozakończonymi kolumnami. I SPL tak właśnie gra – mamy dźwięk duży, pełny (i gdzie ta szczupłość urządzeń analitycznych?). Znakomicie pokazały się głosy z cudownej (kupić natychmiast!) płyty „Uncovered” grupy Audiofeel. Niskie partie zostały oddane wyjątkowo smakowicie, były nasycone i przy tym świetnie rozseparowane.



Mamy tylko wejścia i wyjścia (przetłoka) zbalansowane – to urządzenie profesjonalne.

Środek i góra mogą sprawić więcej problemów. Energia tego zakresu jest w Auditorze spora. Nie jest to rozjaśnienie, ani ostrość, a właśnie – energia. Dlatego odsłuchy z Sennheiserami HD800 i HD600 nie były tak satysfakcjonujące, jak z AKG K701, Sennheiserami HD650 i Beyerdynamicami DT990 Pro. Ultrasone Edition 8 odpadły w przedbiegach, nie zgrzywając się z Auditorem w ogóle.

Ograniczeniem SPL-a jest brak głębi, wszystko jest stawiane w jednym rzędzie. Separacja instrumentów jest znakomita, ale tylko w planie wszerz. Pogłosy są ładne, lecz wciąż na wierzchu. To wysoce wyspecjalizowane narzędzie do wyciągania wszystkiego, co zostało zarejestrowane.

Wojciech Pacuła

AUDITOR MODEL 2910

**Cena [zł]
Dystrybutor**

**3500
MUSIC TOOLZ
www.musictoolz.pl**

Wykonanie

Profesjonalna obudowa i zaawansowany układ elektroniczny.

Funkcjonalność

Ograniczone możliwości podłączeń – wejście i przetłoka tylko na gniazdach XLR.

Brzmienie

Czyste, szybkie i dokładne. Wszystko jak na dłoni, bez głębokiej sceny.

— R E K L A M A —